

opusdei.org

Homilia podczas Mszy św. beatyfikacyjnej bł. Josemarii Escrivy

Słowa homilii wygłoszonej przez Papieża Jana Pawła II na Placu św. Piotra w Rzymie podczas Beatyfikacji Josemarii Escrivy, Założyciela Opus Dei, 17 maja 1992 r.

16-05-1992

***Słowa homilii wygłoszonej przez
Papieża Jana Pawła II na Placu św.
Piotra w Rzymie podczas***

***Beatyfikacji Josemarii Escrivy,
Założyciela Opus Dei, 17 maja 1992
r.***

1. „Przez wiele ucisków trzeba nam wejść do królestwa Bożego” (Dz 14,22).

Mówił kiedyś Chrystus dwóm uczniom w drodze do Emaus: „Czyż Mesjasz nie miał tego cierpieć, aby wejść do swej chwały?” (Łk 24,26).

W pierwszym czytaniu słyszeliśmy też apostołów – Pawła i Barnabę – którzy „umacniali dusze uczniów, zachęcając do wytrwania w wierze” (por. Dz 14,22). I głoszą tę samą prawdę, co Chrystus na drodze do Emaus: jest to prawda potwierdzona Jego życiem i śmiercią. „Przez wiele ucisków trzeba nam wejść do królestwa Bożego”.

Uczniowie Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego – w coraz to dalszych pokoleniach i stuleciach

wybierają tę samą drogę, którą Pan im ukazał.

„Dałem wam (...) przykład” (J 13,15)

2. Dziś dane nam jest raz jeszcze przyjrzeć się tej zbawczej drodze – drodze do świętości – zatrzymując się przy dwóch postaciach, które od dziś zwać się będą „błogosławionymi”. Są to: Josemaría Escrivá de Balaguer, kapłan, Założyciel Opus Dei, i Josefina Bakhita ze zgromadzenia Córek Miłości, założonego przez św. Magdalenę z Canossy.

Kościół pragnie być sługą i wyznawcą całej prawdy o Chrystusie, szafarzem całego misterium swego Odkupiciela. Jeśli droga do królestwa Bożego prowadzi przez wiele ucisków, to u jej kresu znajduje się uczestnictwo w chwale – tej chwale, jaką objawił nam Chrystus swoim zmartwychwstaniem.

Wymiarem tej chwały jest Nowe Jeruzalem, które głoszą natchnione słowa Janowej Apokalipsy: „Oto przybytek Boga z ludźmi: i zamieszka wraz z nimi, i będą oni Jego ludem, a On będzie Bogiem z nimi” (Ap 21,3)

„Oto czynię wszystko nowe” (Ap 21,5) – mówi uwielbiony Pan. Droga zaś do tej ostatecznej „nowości” wszystkiego prowadzi tu, na ziemi, poprzez nowe przykazanie: „abyście się tak miłowali, jak Ja was umiłowałem” (J 13,34). To przykazanie było treścią życia dwojga ludzi, którzy są wzorem dla całego Kościoła, i dzisiaj, wśród paschalnej radości, zostają ogłoszeni błogosławionymi.

3. Josemaría Escrivá de Balaguer, urodzony w rodzinie głęboko chrześcijańskiej, już w młodości usłyszał głos powołania, wzywającego go do pełniejszego poświęcenia się Bogu. Kilka lat po przyjęciu święceń kapłańskich podjął

się założenia dzieła, któremu poświęcił 47 lat życia, wytrwale i z miłością służąc kapłanom i świeckim w to dzieło włączonym. Istnieje ono dziś jako Prałatura Opus Dei.

Życie duchowe i apostołskie nowego błogosławionego było oparte na świadomości czerpanej z wiary, że jest synem Boga w Chrystusie. Ta wiara była źródłem jego miłości do Boga, jego żarliwości ewangelizacyjnej, jego radości, którą okazywał zawsze, nawet wśród bolesnych doświadczeń i trudności, jakim musiał stawić czoło. „Posiadać krzyż znaczy znaleźć szczęście, radość – napisał w jednym ze swoich rozważań. – Nieść krzyż znaczy utożsamić się z Chrystusem, znaczy być Chrystusem i – tym samym – być synem Boga.”

Z nadprzyrodzoną intuicją błogosławiony Josemaría głosił nieustrudzenie prawdę o

powszechnym powołaniu do świętości i apostołatu. Chrystus wzywa wszystkich, by się uświęcali w rzeczywistości dnia codziennego; dlatego także praca jest środkiem osobistego uświęcenia i apostołatu, kiedy się żyje w jedności z Jezusem Chrystusem, ponieważ Syn Boży poprzez wcielenie zjednoczył się w pewien sposób z całą rzeczywistością człowieka i z całym stworzeniem (por. *Dominum et vivificantem*, 50). W społeczeństwie, w którym niepohamowane dążenie do posiadania przedmiotów materialnych czyni z nich bożyszczą i przyczynę oddalenia się od Boga, nowy błogosławiony przypomina nam, że te same rzeczywistości, stworzone przez Boga i ludzki geniusz – jeśli są godziwie wykorzystywane, tak by przynosiły chwałę Bogu i służyły braciom – mogą być drogą wiodącą do spotkania ludzi z Chrystusem. „Wszystkie ziemskie sprawy –

nauczał – także ludzkie, doczesne działania muszą być skierowane ku Bogu” (List, 19.III.1954).

„Będę błogosławił imieniu Twojemu na wieki, Boże mój, mój królu”. W tym wołaniu, które powtarzaliśmy dziś w psalmie responsoryjnym, wyraża się jak gdyby cała treść duchowego życia błogosławionego Josemaría. Wielka miłość do Chrystusa, którym jest zafascynowany, uzdalnia go do poświęcenia się Mu na zawsze i do uczestnictwa w tajemnicy Jego męki i zmartwychwstania. Jednocześnie synowska miłość do Dziewicy Maryi skłania go do naśladowania Jej cnót. „Będę błogosławił imieniu Twojemu na wieki”: oto hymn, który wypływał spontanicznie z jego duszy i budził w nim pragnienie ofiarowania Bogu całego siebie i wszystkiego, co go otaczało. Rzeczywiście, jego życie było przepełnione chrześcijańskim humanizmem, naznaczone pieczęcią

dobroci, łagodnością serca i ukrytego cierpienia, którym Bóg oczyszcza i uświęca swoich wybranych.

4. Aktualność i transcendencja tego duchowego orędzia, głęboko zakorzenionego w Ewangelii, są oczywiste, czego dowodem są także obfite owoce, którymi Bóg pobłogosławił życie i dzieło Josemaría Escrivá. Jego rodzinny kraj, Hiszpania, szczyli się swoim synem, wzorowym kapłanem, który potrafił otworzyć nowe horyzonty przed dziełem apostołstwa i ewangelizacji. Niech dzisiejsza radosna uroczystość będzie wydarzeniem, które natchnie wszystkich członków Prałatury Opus Dei, by bardziej zdecydowanie odpowiedzieli na powołanie do świętości, aktywniej uczestniczyli w życiu Kościoła, by byli zawsze świadkami autentycznych wartości Ewangelii, czego wyrazem jest zapał

w pracy apostołskiej i szczególna troska o ubogich i potrzebujących.

5. Także błogosławiona Josefina Bakhita jest szczególnym świadkiem ojcowskiej miłości Boga i wyrazistym znakiem trwałej aktualności ewangelicznych błogosławieństw. Urodzona w Sudanie w 1869 r., w dzieciństwie jeszcze uprowadzona przez handlarzy niewolników, była wielokrotnie wystawiana na sprzedaż na rynkach Afryki, zaznała okropności niewoli, które pozostawiły na jej ciele głębokie ślady ludzkiego okrucieństwa. Mimo tego bolesnego doświadczenia zachowała prawość i nadzieję. „Jako niewolnica nigdy nie poddawałam się rozpacz – mówiła później – bo czułam, że wewnątrz mnie jest siła, która mnie wspiera”. Imię Bakhita – nadane jej przez porywaczy – znaczy „szczęśliwa”: taką rzeczywiście się stała z woli Boga, Pana wszelkiej

pociechy, który zawsze szedł obok niej i prowadził ją za rękę.

Tajemniczym zrządzeniem Bożej Opatrzności Bakhita znalazła się w Wenecji, gdzie bardzo szybko otworzyła się na działanie łaski. Chrzest, a po kilku latach śluby zakonne w zgromadzeniu Córek Miłości były logiczną konsekwencją odnalezienia skarbu Ewangelii, dla której Bakhita poświęciła wszystko, rezygnując nawet z powrotu – już jako człowiek wolny – do rodzinnej ziemi. Podobnie jak Magdalena z Canossy, także ona pragnęła żyć tylko dla Boga i z heroiczną wytrwałością, pokorą i ufnością szła wiernie drogą najdoskonalszej miłości. Jej wiara była niezłomna, szczerą, płomienną. „Gdybyście wiedzieli, jaka to radość znać Boga!” – mówiła często.

6. Nowa błogosławiona przeżyła 51 lat w zgromadzeniu Córek Miłości, kierując się posłuszeństwem w

codziennej pracy, pokornej i ukrytej, ale bogatej w prawdziwą miłość i w modlitwę. Mieszkańcy Schio, gdzie mieszkała prawie przez cały ten czas, rychło przekonali się, że ich „matka Murzynka” – jak ją nazywali – to osobowość, której bogactwo objawia się poprzez pełnię poświęcenia i porywającej innych wewnętrznej mocy. Jej życie dokonało się wśród nieustannej modlitwy w intencji misji, w postawie wiernej miłości, pokornej i heroicznej, która pozwoliła żyć wolnością dzieci Bożych i szerzyć ją wokół siebie.

W naszej epoce, kiedy niepohamowany pęd do władzy, pieniądza, używania dóbr rodzi tak wiele nieufności, przemocy i samotności, Bóg raz jeszcze daje nam Bakhitę jako siostrę wszystkich ludzi, aby nam ukazała tajemnicę najprawdziwszego szczęścia: ewangeliczne błogosławieństwa.

Bakhita przynosi nam orędzie heroicznej dobroci, będącej obrazem dobroci Ojca niebieskiego. Pozostawiła nam świadectwo ewangelicznego pojednania i przebaczenia, które z pewnością będzie źródłem pociechy dla chrześcijan jej kraju, Sudanu, jakże ciężko doświadczonych przez wieloletni konflikt, który spowodował tak wiele ofiar. Ich wierność i ich nadzieja są dla całego Kościoła powodem do dumy i dziękczynienia. W obecnym czasie wielkich utrapień siostra Bakhita prowadzi ich drogą naśladowania Chrystusa, coraz głębszego życia chrześcijańskiego i niezłomnego przywiązania do Kościoła. Pragnę dziś zwrócić się raz jeszcze z gorącym apelem do ludzi odpowiedzialnych za los Sudanu, aby dążyli do urzeczywistnienia ideałów pokoju i pojednania, które głoszą; aby zapewnili poszanowanie podstawowych praw człowieka –

zwłaszcza prawa do wolności religii – nikogo nie dyskryminując ze względów etnicznych czy religijnych.

Źródłem głębokiego niepokoju jest los setek tysięcy uchodźców z południowych regionów kraju, zmuszonych przez wojnę do porzucenia domów i miejsc pracy; ostatnio zostali oni nawet usunięci z obozów, które były dla nich jakąś formą pomocy, i przewiezieni w pustynne regiony, dokąd nie dopuszcza się transportów organizacji międzynarodowych, niosących im pomoc humanitarną. Nie możemy pozostać nieczuli na ich tragiczny los.

Usilnie proszę międzynarodowe instytucje humanitarne, by nadal niosły pomoc potrzebującym, pomoc opatrznościową i niezbędną.

Pozdrawiając delegację Kościoła Sudanu, obecną na tej uroczystości, myślę z miłością, której towarzyszy

modlitwa, o całym Kościele tego kraju: o biskupach, duchowieństwie diecezjalnym i misyjnym, o ludziach świeckich zaangażowanych w duszpasterstwo, a także o katechetach, ofiarnych i niezbędnych współpracownikach w dziele Bożej prawdy, słowa i miłości. Mieszkańcy Sudanu mają trwałe miejsce w moim sercu i w mojej modlitwie: powierzam ich wstawiennictwu nowej błogosławionej – Josefiny Bakhity.

7. „Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowałem; żebyście i wy tak się miłowali wzajemnie. Po tym wszyscy poznają żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali” (J 13,34-35). Te słowa zamykają Ewangelię dzisiejszej Mszy św. znajdujemy w nich syntezę wszelkiej świętości; świętości, którą osiągnęli – przemierzając różne drogi, ale spotykając się u wspólnego

celu – Josemaría Escrivá de Balaguer i Josefina Bakhita. Całym sercem umiłowali Boga i dali świadectwo miłości sięgającej heroizmu, służąc ludziom, swoim braciom. Dlatego Kościół wynosi ich dziś do chwały ołtarzy i ukazuje ich jako wzór naśladowania Chrystusa, który nas umiłował i samego siebie wydał za każdego z nas (por. Ga 2,20).

8. „Syn Człowieczy został teraz otoczony chwałą, a w Nim Bóg został chwałą otoczony (J 13,31): paschalne misterium chwały.

Poprzez Syna Człowieczego ta chwała ogarnia wszystko, co niewidzialne i co widzialne: „Niechaj Cię wielbią, Panie, wszystkie dzieła Twoje i święci Twoi niech Cię błogosławią! Niech mówią o chwale Twojego królestwa” (Ps 145 [144], 10-11). Oto Syn Człowieczy: „Czyż (...) nie miał tego cierpieć, aby wejść do swej chwały?” Oto ci, którzy z

pokolenia na pokolenie postępują za Chrystusem: „poprzez wiele ucisków wchodzą do królestwa Bożego”.

„Królestwo Twoje królestwem wszystkich wieków” (Ps 145 [144], 13).

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/homilia-podczas-mszy-sw-beatyfikacyjnej-bl-josemarii-esquivy/>
(16-01-2026)